WARSZAWA.
Sobota 19/31 Grudnia.

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 167.

…ata prenumeracyjna wy… …a) w Warszawie rocznie …k. 20 (złp. 48); b) kwar… …rs. 1 kop. 80 (złp. 12) …ęcznie kop. 60 (złp. 4.) …noszenie do domu dopła… …gk. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

…tro Nowy Rok. Św. Fulgencyusza. …schód słońca o g. 8 m. 12.—Zach. o g. 3. m. 56.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni zimna 1, wczoraj w poł. zimna 3. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

—Z Petersburga, d. 8 (20) grudnia. —

WIADOMOŚCI Z KAUKAZU.

Pułkownik Swieczyn, zostający do szczególnych …ruczeń przy Głównodowodzącym Armią Kau…zką, przywiózł z Tyflisu następujące doniesie…e Jenerał-Adjutanta Księcia Bariatyńskiego do …inistra Wojny, z dnia 28 listopada 1859 r. za …r 483.

Mam sobie znowu za szczególne szczęście u…raszać najpokorniej Jaśnie Wielmożnego Pana …złożenie NAJJAŚNIEJSZEMU PANU najpoddan…iejszych moich powinszowań, z powodu ważnego …darzenia jakie zaszło obecnie w zachodniej czę…ci Kaukazu: naród Abadzechski, najsilniejszy i …ajbardziej wojowniczy w tym kraju, poddał się …obrowolnie i złożył uroczyście przysięgę na …ierne poddaństwo JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

Układy względem poddania się, Abadzechowie …ozpoczęli od czasu zgromadzenia się tej jesieni …oddziału na uroczysku Chamkety dla działań zi…mowych, pod kierunkiem osobistym Dowodzącego …wojskami Prawego Skrzydła. Umiarkowane wa…runki podane temu licznemu narodowi, który nie …doznawszy jeszcze siły naszego oręża, przywykł …do nieograniczonej swobody i zamieszkuje miej…scowość górzystą i mało dostępną, doprowadziły …rychło układy do pożądanego końca.

Przysięga złożoną została w obozie, 20 listopada, przez starszyznę i deputowanych wszystkich kless, w liczbie od 1,500 do 2,000 osób. Pierwszy złożył przysięgę Mahomet-Amin, który jako pierwsza u tego narodu osoba duchowna, przyczynił się wielce do usunięcia przeszkód religijnych, i przekonał naród, że prawo Mahometa nie zabrania muzułmanom być poddanymi MONARCHY Chrześciańskiego.

Na skutek prośby starszyzny Abadzechskiej, Jenerał Filipson dozwolił Mahomet-Aminowi pozostać wśród nich, lecz bez żadnej władzy, na prawach równych z resztą starszyzny.

W tych dniach spodziewam się w Tyflisie Mahomet-Amina, z młodszym jego bratem i deputacyą złożoną z 8miu Abadzechów ze starszyzny, po jednym od każdej gminy.

21go listopada, Abadzechowie zamieszkujący kraj górzysty u źródeł rzek, przysłali siedmiu zakładników; tyluż zakładników przyszłą Abadzechowie kraju dolnego i gminy Tuapse, położonej na południowej pochyłości łańcucha gór Kaukazkich, u źródła rzeki tegoż nazwiska, u ujścia której, na wschodnim brzegu morza Czarnego, znajdują się zwaliska posterunku Weliaminowskiego. Gmina Tuapse uważa się za należącą do Abadzechów.

Jednocześnie z Abadzechami poddała się gmina plemienia Abadzińskiego, Barekajewcy, zamieszkali u źródeł rzeki Gubs; ci dali także zakładnika.

W ten sposób pomiędzy źródłami Kubani i granicą wschodnią ziemi Szapsugów, na pochyłości północnej gór Kaukazkich, nie pozostało ani jednego plemienia nieuległego. Podług wiadomości otrzymanych z innych części Zachodniego Kaukazu, Natuchajcy i Szapsugowie odbywają teraz wielkie narady narodowe, które, wnosząc z ogólnego usposobienia umysłów niepodległych dotąd plemion, mogą także skończyć się poddaniem Rządowi.

Zamierzając osiągnąć niezwłocznie rzeczywistą korzyść z uśmierzenia Abadzechów, postanowiłem ustalić nasze w ich kraju położenie przez wykonanie robót, które miały być uskuteczniane stopniowo siłą oręża. Przy obecnem poddaniu się tego plemienia, roboty te mogą być ukończone prędzej i z mniejszym kosztem; postaram się atoli zwiększyć zaraz i na prawem skrzydle liczbę robotników, w celu przyśpieszenia tych robót.

ROZKAZ DO WOJSK PRAWEGO SKRZYDŁA.

dnia 27 listopada 1859 r., m. Tyflis.

Tryumf wasz czekał swej kolei — za to też wielka wasza sława obecna. Podbiliście główne i groźne plemię Kaukazu zachodniego:—100 tysięcy Abadzechów i samego Mahomet-Amina przywiedliście w poddaństwo CESARZOWI.— Oby dopomógł nam Bóg w szybkiem dokonaniu podbicia plemion nieuległych, i oby przeszła wtedy do potomstwa wdzięczność całego Kaukazu dla Jenerał-Lejtnanta Filipsona i walecznych wojsk, które mu pomagały.

(podp.) Głównodowodzący,
Jenerał-Adjutant Książę Bariatyński.

Rozkaz NAJWYŻSZY do Zarządu Wojennego, o osobach cywilnych. z d. 3 grudnia 1859 r.

W grudniu 1858 r., na skutek Rozkazu NAJWYŻSZEGO, ustanowiony został w Moskwie, pod prezydencyą Członka Rady Państwa, Jenerał-Adjutanta Murawiewa 1, Jeneralny Sąd Wojenny nad osobami winnymi nieładu i nadużyć przy dostarczaniu żywności dla byłej Armii Południowej i wojsk, które działały w Krymie.

Sąd ten, po roztrząśnieniu wniosków co do tych osób, uznał w liczbie innych winnymi:

1) Byłego Ober-prowiantmajstra 5go korpusu armii, Radcę Kollegialnego Werderewskiego, i Radców Dworu, b. Urzędnika do szczególnych poruczeń przy Jenerał-Intendencie pomienionych armij Witte i b. Nadzorcę Dystansowego magazynów prowianckich obwodu Bessarabskiego, Bro-

DON TADEO BARBO

POWIEŚĆ HISZPAŃSKA.

(Dokończenie).

I cóż miałem odpowiedzieć temu brutalowi? który gadał mi tak przykre rzeczy, nie przypisując do nich najmniejszej wagi. Dławiłem się od gniewu.

— Mości panie, rzekłem, idź sobie i daj mi pokój.

— Nie gniewaj się drażliwy prawniku. Powiem ci prawdę, gdyż ci sprzyjam. Tak z góry stąpasz i tak się wynosisz, że niepodobna z tobą mówić. Jakże możesz bydź niewdzięcznym za pożyteczną przestrogę! Nie sądzę żeby ta panna poszła za mąż za swojego nowego kochanka. Milionowy ojculek nie przyjmie za synowę swoją, córki intendenta komory. Założę się że już ma napiętą córkę granda Hiszpanii, bo ci Amerykanie niezmiernie ubiegają się za tytułami, a tak, mała Kasta ustroi się do ślubu, lecz nie doczeka się narzeczonego; jak ten co to miał siedzieć na dwóch stołkach i upadł na ziemię pomiędzy niemi. Dopiero będziemy śmiać się do rozpuku. Ha! ha! ha!

Byłbym rzucił się na tego nędznika i zbił go na miazgę, gdy w tem jakiś jego znajomy nadszedł i rzekł:

— Panie Tadeo, pytano się o pana.

— O mnie? Któż taki?

— Młody człowiek, blady, chudy, noszący brodę. Zdaje mi się że przybył z Huelwy.

Zbladł i zmienił się na twarzy don Tadeo. Domyślasz się, że mu oznajmiono przybycie Pedra de Torrea.

— Bądź łaskaw powiedzieć temu panu, żem pojechał do Pueros, bo na przyszłe igrzyska dostarczam ośmiu byków.

I nie czekając odpowiedzi wyniósł się czemprędzej.

Pozbywszy się natrętnego głupca, usiadłem. Czułem ból w sercu i zawrót w głowie. Nie chciałem byle kogo wypytywać się o Kastę; lecz krwawy żal wziął górę nad innemi względami; chciałem żobaczyć się z nią raz jeszcze i powiedzieć: „Kasto, życzę ci, żeby ten którego przeniosłaś nademnie, mocniej kochał ciebie, niż ten którego zdradzasz. Zapytałem się przeto jednego z moich znajomych, czy zna tę panią.

— Znam, odpowiedział. Moja siostra jest przyjaciołką siostry dony Moniki, u której mieszkają.

— A więc widujesz się z niemi?

— Prawie co wieczór przechadzamy się po Alameda.

A ja upatrywałem ich w teatrze.

Zaprosiłem przyjaciela na kolacyą, a po tem poszliśmy do Alameda.

Nie uwierzysz kochany przyjacielu, jaka to czarowna przechadzka wśród pory letniej, kiedy gwiazdy błyszczą na niebie, a kobiety na ziemi; kiedy czysty i świeży powiew od morza, pieści czoło nasze, jak pocałunek matki; kiedy fale ozłocone promieniami księżyca, pędzą jedne za drugiemi, jak wesołe dzieci przy piastunkach, kiedy dzień zamilknie i słucha łagodnego szmeru nocy, kiedy znajdujemy tkliwe, wierne i stałe kochanki; wtenczas Alameda jest rajem ziemskim.

Barbo skłamał, Kasta nie słucha bogacza który stara się o nią. To prawda, że matka nie odrzuciła tego młodzieńca, że on jest przystojny; dobrze wychowany i bogaty. Kasta mnie kocha,

Co wieczór widuję się z nią na przechadzce. lecz niestety już tylko dni osiem mogę pozostać w Kadyxie, muszę powracać do mojego urzędowania, uniosę w sercu ufność i nadzieję.

(Dalszy ciąg tego listu w kilka dni później).

Zapomniałem kochany przyjacielu oddać ten list na pocztę, szczęście czyni nas samolubami. a teraz załączam ci list don Tadea Barbo i moją odpowiedź.

LIST VII.

Xeres 14 sierpnia 1844 roku.

Mój panie i przyjacielu.

Ponieważ jesteś w zażyłej przyjaźni z naczelnym gubernatorem, twoim dawnym współuczniem, (niegdyś ci wielcy panowie tylko ze swemi równemi zadawali się), sądzę że bardziej niż ktokolwiek inny, będziesz mógł zaręczyć za mną i przełożyć JWmu Gubernatorowi jakiej okropnej niesprawiedliwości jestem ofiarą.

Czy uwierzysz żem odebrał od JWgo Gubernatora depeszę, w której wyrażono, że jestem intrygantem i zdrajcą, zaprzedanym sułtanowi marokańskiemu? Jego excellencya oskarża mnie o to, że miałem przyrzec bardzo znaczną nagrodę wojsku stojącemu w Algesiras, jeżeli nie zechce odpłynąć do Afryki. Ja miałbym coś podobnego przyrzekać! Wiesz że aż do tego stopnia nie jestem nieprzyjacielem własnej kieszeni, możesz więc zaprzysiądz że to jest fałszywe oskarżenie.

Powiedz JWmu gubernatorowi i przełóż mu stosunki moje, powiedz że nie mam zasad i zdania własnego, nie jestem ani karlistą, ani egzaltowanym, ani umiarkowanym, a tem bardziej nie jestem marokanistą. Jest to jakieś nowe stronnictwo, o którym jeszcze nie słyszałem. Biedna Hiszpanio! tego ci też brakowało. Założę się o mój nos, że to jest nowy wymysł tych przeklętych republikanów.

JW. Gubernator zakazuje mi wyjeżdzać z miasta. Nie wolno mi obejrzeć moich folwarków, a teraz jest pora żniwa.

Niesłychaną jest rzeczą żeby tym sposobem postępowano z kawalerem orderu Karola III-go, najcelniejszym wychowywaczem bydła w Andaluzyi. Moje byki wzbudzają zapał publiczności Madry-

deckiego,—dopuszczenia się, dla własnej korzyści, wielu bardzo ważnych nadużyć i fałszów, przy przysposabianiu zapasów żywności dla wojsk i zrządzenia przez to skarbowi wielkiego uszczerbku.

2) Zostającego poprzednio przy Kremenczugskiej Kommissyi Prowianckiej, Radcę Dworu Czernowa, i b. Nadzorcę Zołotonoszskiego Magazynu Prowianckiego, Sekretarza Kollegialnego Szczebrowa,—udziału w przeciwnych prawu czynnościach Radcy Kollegialnego Werderewskiego.

3) Byłego urzędnika do szczególnych poruczeń przy Jenerał-Intendencie, uwolnionego ze służby Radcę Dworu Orłowskiego i b. Nadzorcę Berisławskiego Magazynu Prowianckiego, Radcę Dworu Wojciechowskiego, jawnej opieszałości w dopilnowaniu korzyści i dogodności skarbu, przy pełnieniu włożonych na nich obowiązków przysposabiania zapasów żywności dla wojsk, i naruszenia przepisów ustanowionych dla takowych czynności kommissyonierskich w celu uchronienia skarbu od uszczerbku,—i

4) Byłego członka Komissyonierstwa 4go korpusu Armii, uwolnionego ze służby urzędnika kl. 5ej Akinina,—zaniechania użycia władzy i opieszałości w dozorowaniu komissyonierow, oraz dopuszczenia w komissyonierstwie wielkiego nieładu w prowadzeniu spraw i expedyowaniu summ skarbowych.

Jeneralny Sąd Wojenny, oceniając winę podsądnych podług ścisłego znaczenia praw, skazał:

1) Radcę Kollegialnego Werderewskiego i Radców Dworu Witte i Brodeckiego, uwolnionych już ze służby, za przestępstwa pomienione, po pozbawieniu rang i godności szlacheckiej, i oprócz tego Witte i Brodeckiego orderów, a Brodeckiego i znaku honorowego nieskazitelnej służby za lat XX, na zdegradowanie na prostych żołnierzy.

2) Radcę Dworu Czernowa i Sekretarza Kollegialnego Szczebrowa, pozbawiwszy również rang, i oprócz tego, pierwszego: szlachectwa, orderów i znaku honorowego nieskazitelnej służby za lat XXV, a ostatniego praw i prerogatyw służbą nabytych i znaku honorowego orderu wojennego, na zdegradowanie na prostych żołnierzy,—i

3) Radców Dworu: Wojciechowskiego:—na wykluczenie ze służby, z zastrzeżeniem, iż nadal nie ma być do niej przyjmowanym, i Orłowskiego, na wykluczenie ze służby na tejże zasadzie, a urzędnika klassy 5ej Ankina—na wydalenie ze służby.

Lecz skazawszy podsądnych na te kary na zasadzie praw, Jeneralny Sąd Wojenny, ze względu na szczególne okoliczności, okazujące się z toku sprawy co do Sekretarza Kollegialnego Szczebrowa, uznawał możebnem ulżyć karę należną podług prawa temu podsądnemu i powierzając los jego miłosierdziu Monarszemu Jego Cesarskiej Mości, upraszał o złagodzenie dla Szczebrowa kary powyższej w ten sposób, iżby nie pozbawiając go rangi i innych praw i prerogatyw, wydalony został ze służby.

Najjaśniejszy Cesarz, zatwierdziwszy wyrok Jeneralnego Sądu Wojennego co do pomienionych podsądnych, jak niemniej wstawienie się Sądu o złagodzenie kary Radcy Kollegialnemu Szczebrowi, raczył jednocześnie mieć na Najmiłościwszym względzie: wiek podeszły podsądnych: urzędnika klassy 5ej Akinina i Radcy Dworu Czernowa, poprzednią długoletnią i nieskazitelną ich służbę, branie udziału w wyprawach i rzeczywistych bitwach, szczere przyznanie się do winy, blizko dwuletni pobyt Czernowa w areszcie i brak należytych w tej sprawie dowodów, iżby on przystał na branie udziału w przeciwnych prawu czynnościach Werderewskiego, w celu ciągnienia dla siebie korzyści. Dla tych względów, Jego Cesarska Mość, zgodnie z wstawieniem się Ministra Wojny, w drodze miłosierdzia Monarszego, Najmiłościwiej rozkazać raczył: urzędnika klassy 5ej Akinina uważać za uwolnionego ze służby, bez pozbawienia praw i prerogatyw poprzednio służbą nabytych, a Radcę Dworn Czernowa wykluczyć ze służby.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Na korzyść nowo otwierającego się w Warszawie Instytutu Muzycznego, urządza się koncert w mieście Lublinie, który odezwą W. Apolinarego Kątskiego, Dyrektora Instytutu, z dnia 13 grudnia r. b., powierzony został pod względem technicznym i administracyjnym, podpisanemu. Celem więc zebrania funduszów przed terminem ustawą zakreślonym, bitety rozprzedają się od daty niniejszego ogłoszenia przez ciąg bieżącego miesiąca i następny miesiąc styczeń 1860 r., tak, aby całkowity fundusz z końcem przyszłego miesiąca mógł być w Banku Polskim złożony. Bilety sprzedają się: dla mieszkańców wsi u JW. właścicieli ziemskich w tym celu uproszonych; dla mieszkańców miasta w księgarni p. Artz, w cukierni pp. Semadeni i innych miejscach publicznych, a u osób które sprzedażą takowych zająć się raczyły. Co zaś do samego koncertu, takowy za porozumieniem się z JW. i WW. amatorami i amatorkami ułożony, a termin przez pisma publiczne ogłoszonym zostanie. Za każde rs. 300 z tego koncertu uzbierane, może być przedstawiony w myśl ustawy Instytutu Muzycznego przez mieszkańców miasta lub dobroczyńcę, kandydat na kurs sześcio-letni, Po zakończeniu czynności i zgromadzeniu funduszów szczegółowe sprawozdanie z wymienieniem ilości biletów, summy z naddatków i ofiar uformowanej w pismach publicznych ogłoszonym zostanie, a dowody przychodów i wydatków za wiedzą Komitetu na ten cel utworzonego przez Członków tegoż Komitetu poświadczone, W. Dyrektorowi Instytutu przesłane zostaną.— Adam Krasiński.

Jan-Kanty Gregorowicz i Hen. Dębski, otworzyli kantor interesów ziemiańskich. Stosownie do zatwierdzenia przez Wyższe Władze, kantor ten dopełniać będzie: 1) Urządzanie gospodarstw i zaprowadzanie płodozmianów podług zasad zastosowanych do miejscowości. 2) Sprawdzanie nasion, wszelkich roślin pastewnych, drzewek, krzewów i kwiatów, z miejsc dobrze znanych tak w kraju jak i zagranicą, z poręczeniem za ich dobroć i pewność kiełkowania. 3) Ułatwianie nabywania machin i narzędzi rolniczych, zakupywanych tak w fabrykach krajowych jak i zagranicznych. 4) Urządzanie lasu podług najnowszych systematów leśnych i szacowanie tychże. 5) Zaprowadzanie nowych fabryk, jako to: krochmaliku, octu, gorzelni, browarów, smolarni, cegielni, wapiarni, i przedstawiania na takowe gotowych planów. 6) Stręczenie zdatnych i prawych ludzi na oficyalistów ekonomicznych, piwowarów, gorzelanych i t. p. 7) Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży dóbr i ich wydzierżawienia. 8) Pośredniczenie w załatwianiu interessów Sądowych i Administracyjnych. 9) Załatwianie wszelkich zleceń, począwszy od najdrobniejszego kupna tyczącego się gospodarstwa domowego lub przemysłu wiejskiego, aż do rzeczy większej wartości, oraz wszelkich przedmiotów tak w kraju jak i zagranicą wyrabianych z ułatwieniem środków dostawy. Interessowani osobiście lub listownie, raczą się zgłaszać, adresując do Kantoru Interessów Ziemiańskich, pod firmą Jan-Kanty Gregorowicz i Henryk Dębski, w Warszawie, ulica Krak.-Przedm. Nr. 67, w domu Hr. Andrzeja Zamojskiego. Za śpieszne i uczciwe prowadzenie powierzonych interessów kantor poręcza.

— Wyszedł z druku Nr. 14 Tygodnika Illustrowanego i obejmuje:—Powitanie Nowego Roku, poezya (z drzeworytem). — Kronika tygodniowa.—Przegląd piśmienniczy.—Droga żelazna warszawsko-wiedeńska (z drzeworytem).—Zamek w Siewierzu (z drzeworytem).—Józef Kremer (z drzeworytem).—Astry, rysunek z pamięci przez Ludwika Brzozowskiego (dokończenie).—Szable Stefana Batorego i Stanisława Lubomirskiego (z czterema drzeworytami).—Rebus.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

AUSTRYA.

Pisma austryackie niechętne zasadom wyrażo-

---

tu, Sewilli i Kadyxu, tak są dzikie i mężne; ja zaś znany jestem z przymiotów zupełnie odmiennych.

Nie zdołasz wyobrazić sobie, jak wszyscy zdumieli, się usłyszawszy o mojem uwięzieniu. Zdumieli się jeszcze bardziej, gdy im powiedziałem, że mają mię w podejrzeniu o marokanizm, nie mogą pojąć co to się znaczy i ja toż samo.

Zapewniłem naszego Jaśnie wielmożnego i ukochanego Gubernatora, że jestem dobrym Hiszpanem, chrześcianinem, nieprzyjacielem stronnictwa mahometanów, których niech Bóg skarze, że nie mam stosunków i nie prowadzę korrespondencyi z tym sułtanem w pantoflach, że nie wiedziałem nawet czy on jest na świecie.

Mój kochany panie Ksawery, ponieważ każdy na tym świecie powinien mieć zarobek za swoją pracę, (gdyż inaczej postępowałby jak niedołęga), przyszlę ci (jeżeli mię wyprowadzisz z tego gorszącego kłopotu), źrebicę stalowej maści, wartą stos złota. Zatrzymasz ją na pamiątkę przyjaciela, który całuje twoją rękę i chciałby ci być użytecznym. Tadeo Barbo.

Na to odpowiedziałem.

Panie! Depesza o której piszę jest fałszywa. Uwięzienie pana jest mistyfikacyą, możesz jechać gdzie ci się podoba nikt, nie miesza się do twoich interessów. Daj Boże, żebyś podobnie nie mieszał się do cudzych spraw.

Jestem i t. d. Ksawery Barea.

Domyślasz się kto jest sprawcą tej mistyfikacyi Pedro de Torrea pomścił się po swojemu. Jeżeli don Tadeo zechce go skarżyć, nie będzie miał dowodów. Lecz zkądże dostał nagłówka z tytułem gubernatora? O tem nigdy się nie dowiemy.

LIST VIII.

Tenże do tegoż.

Sewilla.

Powróciłem, jestem spokojniejszym, lecz zawsze nieszczęśliwym. Kasta i jej matka są w bardzo smutnem położeniu. Żyją z szczupłej pensyjki emerytalnej, bardzo nie regularnie wypłacanej. Nic więc dziwnego, że matka chce dobrze wydać za mąż córkę. Moja miłość tchnie egoizmem. Bez majątku na wstępie do zawodu, jakiż los mogę zapewnić Kaście? Przełożyłem jej te uwagi. Czy wiesz co mi odpowiedziała ta szlachetna dziewica. Że jej ciotka czekała przez lat pietnaście, a dziś jest najszczęśliwszą kobietą w całej Hiszpanii.

Wczoraj przechadzałem się nad portem. Statek z Kadyxu tylko co przybył, ktoś schwycił mię za ramiona. Był to przyjaciel o którym ci wspominałem przywiózł mi wiadomości od Kasty.

— W tych dniach rzekł do mnie: siostra moja odwiedziła donę Monikę. Zastała ją smutną gdyż otrzymała wiadomość z wysp Kanaryjskich, że nie odbierze zaległej pensyi należącej się jej mężowi. Wszedł pan Miranda ów pretendent o rękę Kasty. Był ubrany jeszcze staranniej jak zwykle.

Towarzyszył mu człowiek w podeszłym wieku, dosyć gminnego ułożenia i ubioru. Był to jego ojciec,

Po pierwszem przedstawieniu P. de Miranda ojciec, rzekł do dony Moniki.

— Ta młoda panienka jest zapewne córką pani?

— Tak jest odpowiedziała.

Kasta ciągle zajęta była szyciem.

— Nie umiem długo mówić, rzekł Peruwianin. Prosto przystępuję do rzeczy. A więc proszę pani o rękę córki dla mojego syna. Zdanie to może panią zadziwi, ale człowiek chce *tak*, a Bóg *inak*. Inne miałem projekta, ale panicz nie przystaje na nie. Tęskni, choruje, a że jest moim jedynakiem, nie mogłem sprzeciwiać się jego życzeniu.

— Gdy to mówił stary Miranda, Kasta rumieniła się i bladła.

Dona Monika nie posiadała się z radości rzekła z pośpiechem kilka uprzejmych wyrazów i niespokojnie spoglądała na córkę.

Kasta milczała i szyła ciągle. Kochany Pawle, młode Hiszpanki wychowane w świecie, nie mają tej ślepej niewinności, tej bojaźni i nieśmiałości właściwej dziewczętom krajów połnocnej Europy. Hiszpanka przenikliwa, energiczna, żywa, wyniosła, nie otoczy się tą powłoką prostoty. A jak księżniczka smieje się z ubioru pasterki, w który się przebiera tak i nasze piękne dziewice, pogardzają tą dziecinną naiwnością, której powabu nie pojmują. Zamiast różowej zasłony zakrywającej czoła dziewic północy. Hiszpanka ozdabia się wrodzoną dumą, nie upokarza się, lecz śmiało podnosi głowę. Cnotę swoją oddaje pod straż tej dumie i stąd wynika, iż żadna niewiasta nie pojmuje tak jak ona godności płci swojej, Przez to Hiszpanie łączą w miłości największą namiętność, a razem największą delikatność i uszanowanie.

— Mego syna rzekł stary Miranda spojrzawszy na Kastę nie potrzebuję chwalić. Za pierwszym rzutem oka można poznać czem jest. Sądzę dona Moniko, że mieć będziemy ładne wnuczęta. Cóż tak szyjesz panno Kasto?

— Suknie płócienkową odpowiedziała.

— Porzuć tę robotę rzekł młody Miranda, ona nie przystoi dla ciebie. Już nie będziesz nosić płócienkowych sukien.

— Nosić je będą zawsze, to moja ulubiona materya.

— A jeżeli mąż nie pozwoli na inne suknie prócz jedwabnych?

— To nie nastąpi, odpowiedziała Kasta tonem stanowczym. Nie myślę iśdź za mąż.

Te nagłe oświadczenie odurzyło Peruwiańczyka. Jego syn spojrzał z boleścią na Kastę i złożył ręce. Dana Monika zbladła i wykrzykła, Kasto! Kasto! A siostra moja szepnęła jej do ucha

zym w głośnym piśmie ulotnem, *Papież i kongres* tąk o nim piszą.

Gdybyśmy je uważać mieli jako dobitny. zczery i stanowczy wyraz obecnej polityki franuzkiej, z trudnością moglibyśmy wytłomaczyć obie, tak nagły niespodziewany i zupełny jej wrot. Dziś więc wstrzymamy się od określenia jakie pismu temu znaczenie i ważność nadać należy, ani będziemy się starali wytłumaczyć przyczyn tej nagłej zmiany.

Między dwoma ostatecznemi zdaniami, z których jedno domaga się upadku władzy świeckiej apieża, drugie nalega na jej zupełne zachowanie, pisarz za trzeciem, środkowem oświadcza się, szanującem równie prawa ludów jak i prawdziwy interes religii. „Muiemamy szczerze" mówi autor „że jest możebnem zachowanie Ojcu świętemu jego dziedzictwa, bez narzucenia siłą materyalną władzy rządzącej w imieniu Boga.") tem zaspakajającem oświadczeniu przychodzi twierdzenie, że równie nauka katolicka jak i rozsądek polityczny zgodne są w wykazaniu, że władza świecka Papieża niezbędnie potrzebna do swobodnego wykonywania władzy duchownej. Władza Papieża powinna być zawsze władzą ojcowską, powinna wyobrażać raczej rodzinę jak państwo. Nie tylko więc niema potrzeby aby kraje jej podległe były obszerne, lecz wiele na tem zależy aby były jak najszczuplejsze. Im kraj papiezki mniejszy, tem monarcha większym będzie, a ztąd autor wniosek wyprowadza, iż posiadanie Rzymu byłoby dostatecznem dla niepodległości Ojca świętego. Lecz jeżeli Rzym nie chce tego zdania podzielić, jeżeli także zażą- znaczenia politycznego, i publicznego życia, jeżeli własną mocą je zdobędzie, pytam czy godziłoby się narzucać byt, któregoby przyjąć nie chciał, kiedyby od niego inne posiadłości papiezkie uwolniono.

Senat rzymski nie może znaleść godnego sie- wynagrodzenia, jak tylko na Watykanie. zyn więc ma pozostać pod władzą papiezką, którapowinna być kapłaństwem nie zaś dyktaturą. Swobody municypalne mają być miastu zapewnione.

Na bezpieczeństwem Papieża będącego członkiem Membre, a więc już nie naczelnikiem konfederacyi włoskiej) czuwać ma wojsko federacyjne. Wojska własnego Ojciec święty nie potrzebuje, dyż ręka jego wznosi się na to aby błogosławić, nie zaś żeby uderzać. Rzym ma być wolnym od opłaty podtków. Na utrzymanie i dwou papiezkiego, i wspaniałości obrzędów, dostarcać mają funduszu państwa katolickie. Tutaj jednej tylko dozwolę sobie uwagi. Cały więc byt naczelnika kościoła, stałby się zależnym od dobrej woli mocarstw któreby ten haracz opłacać miały, a tak monarcha, którego zupełna niepodległość jest najwyższym interessem całego świata katolickiego, stałby się najpodleglejszym ze wszystkich książąt, pozbawionym wszelkiej własności, i na płacy niejako urzędniczej zostawionym.

Powściągnę nawet wrażenie jakie obecnie obudza ogłoszenie zdań tak sprzecznych z wszystkiemi czynami, pismami, słowami i zapewnieniami dotychczasowemi polityki cesarskiej, a nawet z listem do króla sardyńskiego napisanym. Wrażenie to jest powszechne. Giełda je nawet objawiła zniżeniem kursu papierów publicznych. Wczoraj na zebraniach wieczornych o tem piśmie tylko rozprawiano. Nieprzyjaciele katolicyzmu nie ukrywali radości, ani prawdziwi jego wyznawcy nie taili zasmucenia. Wiele jednak osób mniema, że ta broszura jest tylko broszurą i niczem więcej. Jest to słowo na zwiady posłane dla wybadania opinii publicznej, dla obudzenia troskliwości rządu papiezkiego i uczynienia go przystępniejszym przełożeniom i radom przychylnym. Nie należy w niem szukać programatu kongresowego polityki cesarskiej, która tak nagle i w tak zupełny sposób zmienić się nie mogła. Za dni parę dowiemy się jakie pismu temu przyznać należy znaczenie, i jakie powody skłoniły do ogłoszenia go. *(Cz. Kr)*

— O ile z dość nieśmiałych komentarzy dzienników wiedeńskich wnosić można, w Wiedniu panować się zdaje przekonanie, że na kongresie sama tylko Austrya bronić będzie programatu owej broszurze przeciwnego. Niezadowolenie panuje tam wielkie wprawdzie, optymiści stracili zupełnie wiarę w przymierze jakiebądź Austryi z Francyą, ale to niezadowolenie nie śmie wybuchać gwałtownie. Austrya dziś, jak przed rokiem blizko, ma przed sobą do wyboru albo kongres, albo wojnę. Obie alternatywy równie dla niej niepomyślne, bezwątpienia więc wybierze kongres, który nie może jej narazić na takie straty jak wojna, jakkolwiek bez ważnych strat się nie obejdzie. Przeczuwają to dzienniki wiedeńskie, a *Ost D. Post* pyta z tego powodu, czy stosunki na pozór tak przyjazne, jednoczące dziś dwory wiedeńskie i tuileryjskie, nie ukrywają rozwiązań sprawy włoskiej, całkien różnych od przewidywanych w dniu, w którym oba państwa zapraszały Europę na kongres. W Turynie owa broszura zrobiła bardzo dobre wrażenie, widzą w niej dawno przewidywany manifest rządu francuzkiego w sprawie włoskiej.

Angielskie dzienniki z każdym dnien więcej broszurę wynoszą, a *M. Post* nie ma już dziś wyrazów dość silnych, by wychwalić jak należy, „ducha wielkiej sprawiedliwości i umiarkowania, w owej broszurze panującego". To zadowolenie Anglii, te dowody sympatyi, któremi dziś zasypują tam rząd francuzki, utrudnią nieco położenie Cesarza Francuzów, gdyby chodziło o odwołanie lub osłabienie znaczenia tej broszury.

Ze względu zaś na stosunki rządu francuzkiego z austryackim, słusznie zwrócono uwagę na tę okoliczność, że owa broszura pojawiła się dopiero po wyjściu zoproszeń na kongres a nie wprzód, chociaż już o niej dawno mówiono. *(Ind. Bel.)*

F R A N C Y A.

Paryż 24 grudnia. Powiadają, że Francya wysłała nową notę do Anglii w sprawie kanałn suezkiego.

Hrabia Persigny przybył do Paryża.

Liczbę drukarń w Paryżu, które w roku 1811 oznaczyli na 60, podwyzszono obecnie dekretem cesarskim na 85, ponieważ przybyło pięć drukarń, które znajdowały się w gminach nowo do miasta przyłączonych.

W roku 1858 było we Francyi 421 kass oszczędności głównych i 189 podrzędnych, Wydanych było 1,042,203 książek na summę 310,506,212 fr. 37 centynów. *(Schl. Ztg.)*

H I S Z P A N I A.

Z Madrytu piszą, że rząd zamierza powiększyć armię afrykańską do 80,000 i armię pozostającą w kraju także do 80,000. Jeżeli się wiadomość ta potwierdzi, to trudno pojąć, jak skarb hiszpański, którego stan zaledwie począł się poprawiać, będzie mógł znieść taki ciężar, nie mówię tu już o tej okoliczności, że powiększenie to pozbawi kraju najzdrowszych rąk roboczych, których i tak stosunkowo jest za mało. Do wykonania zaś wielkiego zamachu przeciw Maroko i do utrzymania następnie kraju tego w podległości, 80,000 żołnierza nie wystarczy, jeżeli uwzględnimy że ludność Algieryi jest o połowę mniejszą jak ludność Maroko i położenie kraju tamtego nie przedstawia i połowy tyle trudności, a Francya miewała czasy, w których cała jej armia algierska, 100,000 żołnierza wynosząca, zaledwie zdołała trzymać kraj w karbach. Algierya kosztuję Francyą, według dokładnych obliczeń, nie mniej jak 1000 milionów. Plan podwyższenia armii afrykańskiej do 80,000 żołnierza, poczytywalibyśmy za bajkę, gdyby wiadomości tych nie podawały także i madryckie korrespondencye. *(Schl. Ztg.)*

W Ł O C H Y.

Dymissya generała Savelli skłania nas do udzielenia czytelnikom potrzebnych objaśnień o konsulcie skarbowej w państwie papiezkim.

Na mocy prawa z 28 października 1850. Konsulta skarbowa powinna roztrząsać coroczny budżet, dać swoje zdanie o wydatkach na admini-

---

Na miłość Boską Kasto, nie mów tak płocho, zastanów się wprzódy.

Kasta szyła w milczeniu, z pochyloną głową.

— Cóż to ma znaczyć? rzekł stary Miranda, po chwili milczenia; nie przyjmujesz ręki mojego syna, najlepszego młodzieńca w Kadyxie, chłopca który wychowywał się w Londynie i w Paryżu dynego dziedzica mego majątku, Szambelana Jego Królewskiej Mości.

— A który tem samem, rzekła Kasta, z lekim szyderczym uśmiechem, posiada klucz zło- i nim wszystkie bramy otwiera. Nie pradaż?

— Panno Mendjeta, odpowiedział stary Mida zapłoniony od gniewu, cóż myślisz sobie? spodziewasz się pójśdź za infanta don Franka, lub infanta don Henryka?

Nie sięgam tak wysoko, odpowiedziała Kasta. godnością. Pragnę tylko szczęścia.

Młody Miranda podniósł się z krzesła i rzekł szlachetną powagą.

Dosyć tego ojcze: wyjdźmy.

— Bardzo dobrze mój synu; bardzo dobrze. siące młodych dziewcząt będą pragnęły poskać twoje hołdy. Ale takiego męża jak ty, znajdą co dzień. Mmiejsza o to. Nie będzie ta, będzie druga.

Po ich odejściu, biedna dona Monika nie mogąc powściągnąć boleści swojej, skarżyła się na i ciężko płakała, Kasta i moja siostra danie usiłowały ją uspokoić.

Chceszli matko mówiła córka, żebym przez życie była nieszczęliwą, idąc za tego którego nie kocham i złą żoną kochając innego?

Wśród tego zamieszania i smutku zjawił się Tadeo.

Na Boga! zawołała Kasta, z kądże się pan wziąłeś?

— A to piękne powitanie! Wszedłem drzwiami jak każdy uczciwy człowiek. Cóż się tu dzieje? Czy także i was spotkało to co mnie przed chwilą?

— Tak jest panie, rzekła dona Monika zapłakana; moja córka popycha mnie do grobu i dobija mię własną ręką.

— A ja zaledwie żyję. Ten łotr niegodziwy, ten rozbójnik Pedro de Torres, oburzył na mnie całe miasto i ledwie że mnie nie ukamienowano.

— Czy uwierzysz panie, że ta szalona, ta uparta dziewczyna.....

— Czy uwierzysz dona Moniko że ten niecny fałszerz.....

— Odrzuciła najświetniejszą partyą.

— Trzymał mnie, na mocy fałszywego rozkazu, przez cały miesiąc w areszcie.

— Nie rozumiem co pan prawisz, odpowiedziała obrażona dona Monika, o chwale i książkach. Mówisz że Kasta nie zda się do niczego, że nie ma za grosz sensu, bo nie chciała iść za mąż wbrew woli swojej, bo kocha zacnego i szanownego, chociaż ubogiego młodzieńca. Ubolewam nad tą miłością, lecz tylko jej matka ma prawo obwiniać ją o brak rozsądku, a nikt inny!

— Hola! zawołał don Tadeo, otóż cóś nowego. Pochwalasz pani to dziwactwo córki, niechże i tak będzie. Dumniejsza jesteś od sułtana marokańskiego, a na tem nie wyjdziesz dobrze.

— Z tego tylko dumna jestem, rzekła Kasta, że chociaż młoda, potrafię rozróżnić błysk marny od prawdziwej wartości. Martinez de la Rosa powiada, że to jest prawdziwa filozofia.

— Prawdziwa filozofia! Matko Boska z Saragossy!

Don Tadeo porwał za kapelusz i uciekł.

Widzisz więc kochany Pawle, że jeżeli ubóstwiam Kastę, ciężkiego zarazem doznaję zmartwienia. Jedyną moją pociechą, jest daleka i niepewna nadzieja. Jestem smutniejszy i bardziej przygnębiony, niż kiedykolwiek byłem. Co tu robić? Poradź mi i pociesz.

LIST IX.

T e n ż e d o t e g o ż.

Pawle! kochany Pawle! jeżeli myślisz że jest kto szczęśliwszy odemnie na tym świecie, to się bardzo mylisz. Za pół godziny wyjeżdżam do Kadyksu. Nie mogę pisać dłużej, ręka mi drży, bicie serca tamuje oddech. List załączony wyjaśni ci wszystko. Bądź zdrów. Sciskam cię serdecznie; chciałbym świat cały uścisnąć.

List don Bernardina Bueno do Ksawerego Barea.

Kochany i szanowny panie!

„Będzie temu ośm miesięcy jak podróżowaliśmy razem dyliżansem. Przypominasz sobie, że wszyscy śmieli się z kopalni o której wspominałem i że ty sam tylko nabyłeś odemnie jednę akcyą.

Nie chciałem donosić o tym interesie, dopóki nie ziściły się moje nadzieje. Ta chwila nadeszła i piszę do ciebie z prawdziwą radością. Wydobyliśmy ogromną ilość rudy bardzo bogatej w srebro. Z summy dotąd uzyskanej należy się panu 400,000 realów, i złożyłem je u bankiera w Grenadzie, do pańskiej dyspozycyi. Ponieważ nie mam ambicyi i nigdy nie będę potrzebował tak wielkich pieniędzy, więc za to co na mnie przypada, kazałem zbudować kaplicę dla Najświętszej Panny.

Polecono mi, żebym panu ofiarował milion realów, za połowę akcyi. Osoba która chce ją kupić, prosi o niezwłoczną odpowiedź.

Bądź łaskaw oświadcz towarzyszom naszej podróży, jeżeli zobaczysz się z niemi, że jeźli częstokroć mylimy się rachując na korzyści z kopalni, niekiedy udają się te przedsięwzięcia. Powiedz im, że nikt się nie zawiedzie ufając uczciwemu człowiekowi.

Jestem i t. d., *Bernardino Bueno*, proboszcz.

K O N I E C.

stracyą, o potrzebie zaciągania nowych długów o zmniejszeniu albo powiększeniu podatków. Zbiera się raz na trzy miesiące, a trwała komissya z niej wybrana, urzęduje ciągle.

Gdy przyszło do roztrząsania pierwszego budżetu z 1851 r. taki okazał się nieład w rachunkach że go dotąd wyjaśnić nie było można. Z budżetem z 1852 stało się toż samo. Członków konsulty mianował papież. W ostatnich latach nie zasięgano jej rady w żadnych ważnych kwestyach finansowych. Z tego powodu kardynał Sawelli korzystając z corocznej audyencyi którą konsulta otrzymuje od papieża w epoce rozpoczęcia prac swoich, przełożył w wyrazach bardzo delikatnych i ogólny stan skarbu i potrzebę usunięcia nadużyć.

Niepodobał się ten krok kardynałowi Antonelli, i dnia następnego przesłał kardynałowi Saweli pismo w którem wyraża, że zważając na słabość jego zdrowia, uwalnia go od obowiązków prezydenta konsulty, a przez wzgląd na położone zasługi, pobierać będzie pensyi retretowej 300 talarów rzymskich (1650 fr.)

Tak więc dopiero od kardynała Antonellego dowiedział się były prezes że jest chorym. Miejsce jego obejmie kardynał Altieri; mówią że i on także będzie chciał iśdź śladem poprzednika swojego, i ma bydź tego zdania, żeby zaprzestać roztrząsania już uskutecznionych wydatków, a na przyszłość lepiej się urządzić.

Pan Buoncompagni odbył uroczysty wjazd do Florencyi 21 grudnia. Minister wojny i interesów zewnętrzych, wyjechali naprzeciw niego do Liworno. Inni ministrowie i prezes rady ministrów baron Bellino Ricasolli czekali na niego w dworcu kolei żelaznej. Lud witał go radośnemi okrzykami. Nowy gubernator generalny uściskał pana Ricasoli, przywitał wszystkich obecnych i pojechał do pałacu Crocetta. Natychmiast po przybyciu na ziemię krajów związkowych, wydał odezwę; w której wyraża że wyznaczony przez JKMość księcia Eugeniusza, Carignan, przybywa dla utrzymania instytucyi ustanowionych przez ludy włoskie, dopóki te kraje nie otrzymają ostatecznej organizacyi i dla zapewnienia ich o życzliwości króla i krajów sardyńskich.

Rządy Toskanii i prowincyi za Apeninami położonych zachowują całą władzę swoją. Pan Buoncompagni stosownie do zniesienia się z niemi i rządem króla Sardynii obejmuje najwyższy kierunek ligi, żeby jeszcze bardziej wzmocnić związek jednych z drugiemi i tem ścislejszemi uczynić ich stosunki z Piemontem. Król Wiktor Emanuel zachęcając ludy tych krajów do jedności, porządku, pragnie żeby tej wytrwałości nie szkodziły ani wpływy, ani wewnętrzne zamieszania ani trudności administracyjne, a wdzięczny będąc za zaufanie które w nim związek położył, chce bronić praw jego jak swoich własnych. Na kongresie, król Wiktor Emmanuel będzie popierał przez swoich reprezentantów prawa Włoch uświęcone ważnemi zasadami sprawiedliwości i krwią w ich obronie przelaną. Więcej niżeli kiedykolwiek potrzeba, żeby ludy Włoch średnich okazały, że są godne losu którego pragną a to przez zachowanie zgody i posłuszeństwa ustanowionemu rządowi, żeby nie wdawały się w płoche zaczepki, a zarazem gotowe były odeprzeć siłą wszelkie usiłowania wewnętrzne lub obce dążące do obalenia budowy politycznej wzniesionej na podstawie jedności porządku. (*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wiadomości z Florencyi donoszą o szczegółach świetnego przyjęcia p. Buoncompagni w Li, worno i we Florencyi. Z Hiszpanii donoszą o nowem zwycięstwie odniesionem w dniu 22, przez Hiszpanów nad Maurami.

Wiedeń 28 grudnia. Gazeta wiedeńska ogłacza dekret cesarski odnoszący się do wolności przemysłu.

Londyn 28 grudnia. Z Now-Jorku piszą z d. 15, grudnia, że prezydent zatwierdził umowę zawartą pomiędzy władzami angielskiemi i amerykańskiemi, według której wyspa San-Juan ma mieć załogę składającą się ze stu żołnierzy amerykańskich, i stu angielskich.

Stracono resztę osob osądzonych w sprawie Harpers Ferry.

Odezwa prezydenta jeszcze nie została przedstawioną kongresowi.

Londyn 27 grudnia. Biuro telegraficzne Rentera otrzymało depeszę z Rzymu, donoszącą, że kardynał Antenelli zawiadomił urzędowanie p. de Gramont, iż wyjazd pierwszego pełnomocnika Papieża na kongresie, odroczony został w skutek ogłoszenia broszury Papież i Kongres.

Berno 26 grudnia. P. Harris który był dotąd tylko prostym pełnomocnikiem Anglii, otrzymał listy uwierzytelniające go jako posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego królowej W. Brytanii.

Madryt 27 grudnia. Dzisiejsza Gazetta ogłasza szczegółowe sprawozdania z zajść z 12 i 15 grud.

Z Afryki nie ma nic nowego.

Nord. Ind. Belg. Patrie.

Rozmaitości.

— Cesarstwo Marokańskie na które coraz to bardziej zwraca się też uwaga powszechna, złożone jest z kilku krajów, dawniej nie zależnych a dziś zamienionych w prowincye. W ich księstwie mniej znanem a najważniejszem, jest królestwo Tafiletu. Prowincya ta od północy styka się z prowincyą Fezu, od wschodu z Algeryą, a z zachodu z prowincyą Suzy. Ludność jego wynosi 700000 mieszkańców. W 1809 przyłączone zostali do posiadłości cesarza Marokańskiego; stolicą jego jest miasto Tafilet, mające podług zdania niektórych podobnych około 100000 ludności. Nie ma tam pomieszkań ani wielkich gmachów, lecz są liczne fabryki wyrobów jedwabnych i wełnianych, a fabryki słyną w całej Afryce. Skóry i safiany Tafiletu są najpiękniejsze ze wszystkich gdziekolwiek bądź wyprawianych, gną się jak materye jedwabne i nigdy nie przemakają. Garbarze w Tafilecie posiadają wyłączną tajemnicę ich wyprawiania i nikomu powierzyć jej nie chcą. Do garbowania używają tam z krzewu zwanego tizra, rosnącego tylko w górach Atlasu i od tych to liści zależy dobroć ich wyprawy. Przed kilkoma laty, garbarz z Algeryi udał się do Tafiletu i chciał od nich zakupić te tajemnicę, lecz został zamordowany we własnem mieszkaniu.

Wiadomości bibliograficzne.

Na zbliżający się czas *kolendy* zalecają się niektóre dzieła wydania i nakładu **A. Nowoleckiego** Księgarza wprost kolumny Zygmunta, a mianowicie te, które odpowiednie treścią pożyteczną dla młodzieży, ozdobnem wydaniem i nadto przystępną ceną; jako to: **Obrazki życia świętobliwych i bogobojnych polaków i polek** przez Belejowską i J. Smigielską, stronnic 330 za kop. 75, z 4ma rycinami i ozdobną okładką rs. 1 kop. 20, w oprawie na papierze welinowym rs. 1 kop. 35. **Gimnastyka domowa** dla płci żeńskiej p. Dra Kloss z 29 drzeworytami kop. 60. **Chata wuja** tom opowiadanie p. Stowe z 4ma rycinami kolorowanemi w oprawie rs. 1, toż samo po polsku i francuzku rs. 1 kop. 34. **Dwie powiastki dla dobrych dzieci** z 4ma rycin. kolor. kop. 75, z ryc. czarn. opr. kop. 60. **Dwie suknie** powiastka p. N. N. kop. 22 1/2. **Gawęda X. proboszcza pod lipami**, dla czytelników czytelni niedzielnej p. J. K. Gregorowicza k. 30. **Nowy zbior poezyi** T. Lenartowicza str. 243 kop. 50. **Zbior powinszowań** na wszystkie uroczystości familijne wierszem i prozą w językach pols., franc. i Niem., oraz wpisy do imionników (sztambuchów) p. A. Niewiarowskiego kop. 75. **Wspomnienia z przejażdżki** po kraju dla młodych czytelników p. Z. Scisłowska 2 tomy stron. 424 rs. 1 kop. 50. Dla starszych zaś, Listy Cześnikiewicza do Marszałka p. Jelliszewskiego serya I rs. 1 kop. 50 serya II rs. 1 kop. 50. **Jałmużna** gawęda p. J. Chęcińskiego kop. 45. **Anioł i czart** powiastka przez tegoż kop. 75.

Nakładem **J. Zawadzkiego** w Wilnie, wyszły następujące nowości literackie i znajdują się do nabycia w Warszawie w księgarni i Składzie Nut muzycznych Michała Glücksberga przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu W. Grodzickiego Nr 9 (411): **Poezye** Włodzimierza Wolskiego 2 tomy cena exempl. rs. 2. **Konkurent i Mąż** komedya we dwóch aktach Józ. Korzeniowskiego, cena kop. 45. Dzieła te znajdują się również do nabycia w Warszawie i w innych znacznych księgarniach na prowincyi u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdzieńskiego w Kielcach, i B. Stablewskiego w Płocku.

Nakładem księgarni **Józefa Zawadzkiego** w Wilnie wyszedł w Lipsku i jest do nabycia w Warszawie w Składzie głównym dla Królestwa Polskiego w Księgarni i Składzie Nut muzycznych **Michała Glücksberga**, przy ulicy Krakowskie-przedmieście w domu Grodzickiego Nr. 9 (411,)

Szósty Śpiewnik domowy Stanisława **Moniuszki**, zawierający Ballady i Poezye Adama Mickiewicza z portretem tegoż przez Houlliona, cena exemplarza rs. 5. Wyszły również pojedyncze Nra z tegoż śpiewnika, a mianowicie: **Powrót taty** ballada, cena kop. 90. **Rybka** ballada rs. [illegible] kop. 35. **Pieśn z wieży** kop. 90. **Czaty** ballada kop. 90. **Do Niemna** sonet kop. 50. **Sen-pieszczotka** kop. 52 1/2. **Pieśn do Wilii** kop. 52 1/2. Wszystkie te kompozycye znajdują się również do nabycia we wszystkich znaczniejszych Składach Nut muzycznych w Warszawie, na prowincyi u p. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeński w Kielcach i B. Stablewskiego w Płocku.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 18 (30) Grudnia 1859 r.

		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.					
Pół imperyały Rossyjskie		—	—	5	
Dukaty holenderskie		—	—	—	
Papiery.					
Obligi Skarb. za rs. (oprócz kup.		91	74	—	—
Bilety Skarbu Królest. Polskiego.		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III. Okresu (prócz kuponu) za rs. 15.		14	75	14	7[illegible]
Obligacye Cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu)		—	—	—	—
Cert. Banku na Obl. Cz. lit. A. na 300 zł.		—	—	—	—
Cert. Banku lit. B. na 200 zł. bez proc.		—	—	—	—
Cert Banku na Obl. lit B. na 200 zł. procentowe		—	—	—	—
Dowody Kom. Cent. Likwid. na 100 zł.		—	—	—	—
Nowa Rossyjska pożyczka z roku oprócz kuponu.		—	—	—	—
» » » z r. 1855		—	—	—	—
Weksle.					
Berlin. . . . . 100 Tal.	2 M.	101	85	—	—
» . . . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	
Gdańsk. . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
» . . . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . 300 BMk.	2 M.	154	5	—	—
Londyn . . . . 1 Ft. St.	3 M.	6	78	—	
Moskwa. . . . 100 Rsr.	k. t.	98	75	—	—
Petersburg. . . 100 Rsr.	1 M.	99	25	—	
» . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	
Paryż . . . . . 300 Fran.	2 M.	81	—	—	
» . . . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	
Wiedeń . . . . 150 Zł. R.	2 M.	82	35	—	
Wrocław . . . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. — k. [illegible]
od Listów Zastawnych k. [illegible]
od Nowej Rossyjskiej pożyczki Rs. — k. —

TEATR WIELKI. Jutro: *Halka*.

w Drukarni J. Jaworskiego—Wolno drukować—Warszawa dnia 19(31) Grudnia 1859 r.—Starszy Cenzor *F. Sobieszczański*.